

Na zakończenie zebrania druchny odśpiewały piosenkę Stowarzyszeniową – Radości w świecie nie szukajmy.

Wrażenia z pobytu w Porąbce.

Opuszczając parafję Siemonia, gdzie spędziłem swe pierwsze 2 lata kapłaństwa, opuszczałem ją ze smutkiem i żalem, nie przypuszczając wcale jako młody kapłan, że spotkam się jeszcze, choć raz w życiu z podobnym współżyciem i miłością. Jednak pomyliłem się pod tym względem, bo pierwsze już wrażenie, jakiego doznałem podczas pierwszej mszy św. i kazania w tutejszej parafji, zmieniło moje przekonanie i kierunek. Obudziła się wówczas w moim sercu miłość a z nią zrozumienie ludu robotniczego który jest przeważającym elementem w Zagłębiu. Nic w tem dziwnego, bo Zagłębie, do którego zalicza się i nasza parafja, tyle ma w sobie szlachetnych i oddanych dusz, tyle pracy najrozmaitszej, że to wszystko człowieka porywa i wciąga w orbitę pracy. Pracy w szkole, w organizacjach, kościele, "każdej dziedzinie i przejawach życia ludzkiego. Zrozumiałem to dobrze, Kochając lud robotniczy, że właśnie od kapłana wiele zależy, że na jego barkach spoczywa wielka odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i przyszłości. Zrozumiałem, że kapłan musi być wszędzie, musi śledzić każdy przejaw życia ludzkiego i oceniać go świetle prawd wiecznych, niezmiennych i kierować tem życiem. Czułem to dobrze tem więcej dzisiaj zdaje sobie sprawę z tego zadania życiowego.

Kierując się w życiu dobrem Kościoła i społeczeństwa, założyłem w poprzedniej parafji, gdzie przebywałem, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Pol. tak męskiej, jak żeńskiej z 5-ciu oddziałami w sąsiednich wioskach, które prowadziło na terenie tamtejszej parafji prace kulturalno-oświatową, przez swoje zebrania, adoracje, nabożeństwa, akademje lub inne imprezy, dając w ten sposób pewne kwantum radości w parafji, nadto krucjatę dzieci szkolnych. Jeżeli tam ta praca miała zrozumienie, tembardziej tutaj młodzież rozumie wartość tego czynnika wychowawczego i pospieszy w szeregi katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Pol. gdzie wyrabiać się będzie na dzielnych i świadomych ludzi.

Kochając młodzież i pragnąc jej dobra zwracam się z gorącym apelem, aby wszystkie szeregi i pozycje brakujące były wypełnione. Piszac to wszystko nie mogę pominąć, Czcigodnego i Kochanego ks. proboszcza J. Krzyżanowskiego, od którego wszystko zależy. Jego mrówcza praca znamionującą ukochanie ludu robotczego, orjentacja w sytuacji dzisiejszej pracy dusz-

pasterskiej, postawiła parafję naszą na tym stopniu życia, na którym rzeczywiście stać powinna. Jeszcze jeden moment w życiu tutejszej parafji mnie uderzył i ogromnie wywarł dodatnie i miłe wrażenie, to iście samarytańska praca prowadzona staraniem Pań w Stowarzyszeniu św. Wincentego á Paulo. Jest to praca w dzisiejszym czasie niebywała, o ogromnym walorze i znaczeniu, zważywszy ogrom nędzy jaka zaległa nasz kraj. Kończąc swoje dorywcze wrażenia z okazji pobytu w tutejszej parafji, wyrażam podziw i zdumienie dla pracy tutejszej parafji i mam najszczerze chęci, aby swoje wątłe i nieudolne siły złożyć na ołtarzu dobra kościoła i narodu polskiego.

Ks. Józef Niedzielski

Wychowanie.

Minął czas wakacji, nadszedł czas pracy, zwłaszcza w szkole, gdzie kształcić się mają dusze i charaktery naszych dzieci, naszej przyszłości. Praca w szkole jest uzupełnieniem, albo raczej rozwinięciem tych zasad, jakie dziecko wyniosło z domu rodzinnego. Szkoła więc jest nadbudową owego gmachu jakim jest wychowanie w rodzinie. Jeśli fundament słaby, nie można wówczas wznieść piętra w rozwoju życia dziecka. Wychowanie jest najważniejszym obowiązkiem rodziców „Nic nad dobre wychowanie dzieci” powiedział filozof pogański, ono powinno być początkiem, środkiem i końcem wszystkich trosk rodzicielskich. Dobra doczesne są przemijające, dobre wychowanie jest dobrem niezmiennem. Jeśli więc w pogaństwie tak pojmowano gruntownie wychowanie dzieci, to cóż dopiero mówić, o chrześcijaństwie, które jest parexcellans Chrystusowem wychowaniem, opartem na zasadach niezmiennych, wiecznych. Matka chrześcijańska musi dzieci po chrześcijańsku wychować. Wszystkie usiłowania, zabiegi matki powinny do tego być skierowane, by dzieci według zasad Chrystusa wychować. A jednak tyle dzieci od swych rodziców o tem nie słyszy? I czemu się to dzieje? Składa się na to wiele powodów. **Po pierwsze** wiara, religia, cnota i obyczaj pobożny, są najistotniejszymi podstawami wychowania chrześcijańskiego, a są matki, które tych przymiotów nie posiadają, albo w małej tylko mierze. Gdzie niema podstaw, tam budowy wznieść nie można. Czego sam ktoś nie posiada, tego dać nie może drugiemu. **Po wtóre** wychowanie jest sztuką, co zaznaczył już św. Jan Złotousty „Co może być piękniejszego i większego, jak ująć serce młodzieńcze i charakter jego ułożyć,” Tej sztuki trzeba się nauczyć, a kto się jej nie nauczył, ten jej nie rozumie. Nauczyć się jej można z dobrych książek, które o tem przedmiocie mówią, z nauk i kazań w kościele, z zebranych bractw i stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej które są w całym słowa znaczeniu wychowaniem. Czas więc najwyższy, aby młodzież nasza i rodzice zrozumieli doniosły moment wychowawczy. Mamy swe ognisko, salę, mamy wszystko, co jest potrzebne, aby młodzież